

Dobrowolski, Stanisław Ryszard

Za co pomnik?

Notatki Płockie 17/3-67, 12-14

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

⁵⁾ „Trzy wiersze o Płocku” — Wydawca: Towarzystwo Naukowe Płockie. Opracowanie graficzne — Leon Urbański.

⁶⁾ Tekst przemówienia według „Trybuny Mazowieckiej” Nr 151 (2980) z 26 czerwca 1972 r. R. XIX.

⁷⁾ Tekst przemówienia według „Trybuny Mazowieckiej” Nr 151 (2980) z 26 czerwca 1972 r. R. XIX.

⁸⁾ Fragment przemówienia według „Trybuny Robotniczej” Nr 150 (8826) z 26 czerwca 1972 r.

⁹⁾ Wiersz Stefana Gołębiowskiego zamieściła „Trybuna Mazowiecka” w Nr 152 (2981) R. XIX z 27 czerwca 1972 r. pod tytułem „Pamięci Władysława Broniewskiego”.

¹⁰⁾ W protokóle Komisji Oświaty i Kultury Miejskiej Rady Narodowej w Płocku z dnia 12 października 1971 r. w punkcie 3 czytamy: Ob. Franciszek Dorobek — przedstawił informację o życiu Władysława Broniewskiego i obchodach związanych z 75 rocznicą urodzin i 10-lecia zgonu poety, a następnie zaproponował przyjęcie wniosków:

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Płocku zwróci się do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Płocku w celu powołania wspólnego Komitetu Budowy „Szlaku Władysława Broniewskiego”. Szlakiem Broniewskiego należy objąć istniejący trakt: od wylotu ulicy Norbertańskiej i ulicy Bolesława Limanowskiego przez Grabówkę do Borowiczek.

Budowa „Szlaku Władysława Broniewskiego” wykonana winna być w czynie społecznym, przy uwzględnieniu partycypacji Przedsiębiorstw Eksploatacji Rurociągu Naftowego „Przyjaźń”, Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Cukrowni „Borowiczki” oraz innych przedsiębiorstw i instytucji. Projektantom „Szlaku Władysława Broniewskiego” zalecić należy włączenie do projektu elementów plastycznych oraz zagospodarowania lotnych piaszków przez zalesienie.

Wezwać Spółdzielnię im. Władysława Broniewskiego do ufundowania nowej tablicy pamiątkowej na frontonie Domu Władysława Broniewskiego.

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

Za co pomnik?

Pisał niegdyś autor „Opowieści o życiu i śmierci Karola Waltera-Świerczewskiego robotnika i generała”:

*Nie o każdym śpiewają pieśń,
nie każdemu stawiają pomnik,
pieśni nieraz historia przekreśli,
pomnik zburzą potomni.*

*Trzeba wykuć swój łańcuch lat,
każdy rok — hartowane ogniwo,
trzeba nieść go w trudzie przez świat,
życie piękne, tę prawdę żywą,*

*tym łańcuchem ziemskie kolisko
opasać jak narzeczoną, —
kto tak żyje, temu sądzono
zakrzepnąć w ogromnym błysku,*

*temu być, jak gwiazda polarna
dla idących w oddali gdzieś,
temu być, jak czasza ofiarna,
temu siać płododajne ziarna,
i o takim śpiewają pieśń.*

A kim był on sam, on — Władysław Broniewski? Kim był, że mu w dziesięć lat po śmierci stawiają pomnik w jego rodzinnym mieście Płocku? Kim był on i czym było dzieło jego życia, że wiersze piszą o nim poeci?

I otóż — rzecz warta uwagi — chcąc odpowiedzieć na dopiero co postawione pytania, wystarczyłoby zacytować przytoczony wstęp do jego „Opowieści o życiu i śmierci Karola Waltera-Świerczewskiego robotnika i generała” — no i odpowiedź gotowa.

Bo czyż to, co pisał Broniewski z myślą o wspaniałym żołnierzu-patriocie i rewolucjonście, nie pasuje jak ulał do niego samego, do jego charakterystyki?

Przyznaję, ilekroć czytam ów wstęp do poematu Broniewskiego o Walterze-Świerczewskim, zawsze budzi się we mnie wątpliwość: o kim on właściwie myślał pisząc te strofy?

No, bo i zastanówmy się przez dłuższą chwilę nad życiem i dziełem Broniewskiego.

Urodzony i wychowany w żarliwie patriotycznej atmosferze domu rodzinnego — rodzinny żywiącej się tradycjami powstań narodowych, od najmłodszych lat, gdy już zdolny był do mniej lub więcej samodzielnego myślenia, przemysłowa nad tym, jaką drogą trzeba iść, by się wybić na niepodległość. Gdy ma 8—10 lat, dobiegają go echa rewolucyjnych wstrząsów 1905—1907 roku. Od najmłodszej młodości, niemal od dzieciństwa radykalizuje. Jednym z pisarzy, który — nie wolno tego przeczyć — wywarł na niego ogromny wpływ, był (obok wielkich romantyków i poety 1863 roku, Mieczysława Romanowskiego) Stefan Żeromski. Wcześniej poznaje, co to areszt.

A potem? Potem była wielka wojna i związane z nią patriotyczne nadzieje (wojna ludów, o którą modlił się Mickiewicz), i bohaterski — tak, bohaterski — udział w walce zbrojnej o niepodległość narodu. Legiony Piłsudskiego. Wojsko Polskie. Walki 1918—1920 roku, no i — okres w jego życiu o decydującym znaczeniu — wewnętrzne, dramatyczne rozterki ideowe.

Po wojnie, jak w Mickiewiczowskich „Dziadach” Gustaw przeobraża się w Konrada, tak we Władysławie Broniewskim, w jego świadomości ideowej Czarowic przeobraża się w Barykę. „Trzy salwy” to Broniewskiego „marsz na Belweder”.

Teraz — i już na zawsze, do końca życia — Władysław Broniewski z tak charakterystyczną dla niego, młodzieńczą pasją, z ogromną żarliwością wiąże się i swoje losy z rewolucyjnym ruchem robotniczym, staje w szeregach bojowników o socjalizm.

I znów — miast łatwej kariery, do której szeroko otwierało mu drzwi uczestnictwo w Legionach — rewizje, więzienie, szykany.

A potem? Potem była druga wielka wojna. Czy mówić, co wtedy? Po co?

Jedno tylko: wśród poniewierki po świecie rozpacz z powodu bezprzykładnej klęski 1939 roku nie zabija w nira żołnierskiej wiary, żywej nadziei.

Byleby w garści karabin, taki, co w boju nie chybi...

I nie tylko żołnierskiej:

...Chęć, żeby Hejnał Mariacki szumiał czerwonym sztandarem.

No i w końcu przyszły takie dni triumfalne, kiedy Hejnał Mariacki zaszumiał jemu i nam wszystkim czerwonym sztandarem.

Gdy się uważnie wczytać w zacytowany na początku wstęp do poematu Broniewskiego o generale Walterze i równie uważnie przypatrzeć drodze życiowej twórcy poematu, dostrzeżemy, że to najbardziej typowa droga najlepszych spośród postępowych inteligentów epoki Władysława Broniewskiego.

Tacy oni byli i takie właśnie — z rozmaitymi oczywiście modyfikacjami, w rozmaitych wariantach — były ich losy. Były to losy najpiękniejszych, można powiedzieć, wzorcowych Polaków (z inteligencji) tamtej zamykającej się już doby. Do nich należał właśnie twórca „Dymów nad miastem” oraz „Troski i pieśni”, „Mazowsza” i „Wisły”.

Buntujący się przeciwko swojej klasie, spóźniejący najpierw romantyk, gorący patriota, mężny żołnierz, a później świadomy dziejowej roli proletariatu bojownik o nowy, lepszy, piękniejszy kształt życia zbiorowego, pisarz, któremu bliskie było wszystko, co tchnie miłością, prawdą, żarliwą miłością do człowieka, do narodu, do ludzkości, namiętny agitator i subtelny, finezyjny liryk — oto paroma kreskami nakreślony portret autora „Komuny paryskiej” i wierszy poświęconych córce Ance.

W jego rysach, w jego charakterze, w jego gestach wielu ludzi odnajdywało siebie, swoje sprawy, swoje myśli i wzruszenia. W Polsce Ludowej miliony jej obywateli odnajdowało w utworach tego arcy-polskiego poety swoje nadzieje, swoje marzenia o szczęśliwym jutrze.

O tych utworach wypada tu parę rzeczy powiedzieć. Po pierwsze — rzecz istotnego znaczenia — było w nich wiele ze znajomej wszystkim nuty. Nie znaczy to, by nosiły one cechy epigoństwa. Nie, wprost przeciwnie, mówi się o nowatorskich wartościach twórczości Broniewskiego — tak, o jego sui generis nowatorstwie. A przecież nie o nowatorstwie w duchu tzw. „awangardy”. Nie.

Nowatorstwo poety Władysława Broniewskiego to sprawa szczególna: to język poetycki, do którego weszły nowe pojęcia, nowe słowa dotąd poezji polskiej nieznanne: strajk, rewizja, policja, prokurator, towarzysz (partyjny), proletariat, szpicel, tajniak etc. etc.

W tych pojęciach, w tych słowach kryła się ideologia marksistowska utworów, z tymi pojęciami, z tymi słowami wkraczał do poezji naszej nowoczesny, zorganizowany proletariat ze swoimi dążeniami, swoimi celami i zadaniami — ze swoimi tendencjami rozwojowymi.

Było to nieco inne nowatorstwo niż to, które samo siebie określało jako „awangardę”, a więc coś przodującego, czy też jako „futuryzm, czyli coś, do czego należy przyszłość.

A przyszłość, okazało się, należała do rzekomego „tradycjonalisty”, czy też „paseisty”, jak próbowali określać „awangardziści” tych, co w swojej twórczej działalności pragnęli być ogniwem łańcucha — od Jana Kochanowskiego po... kogoś tam w dalekiej, dalekiej przyszłości, w trudnej do przewidzenia odległej dali dziejowej, gdy nadejdzie kres naszej cywilizacji.

O niejednym z owych krzykliwych ludzi przyszłości, poetów dnia jutrzejszego, futurystów, „arcymistrzów” sprzed paru dziesiątków lat całkiem już głucho — pies z kulawą nogą, jak się mawia, nie myśli im i ich utworom poświęcić trochę uwagi, a głęboko ludzkie w treści, te polityczne i te najbardziej „osobiste”, wiersze „paseisty” porywają i wzruszają wciąż i wciąż żyją w umysłach niezliczonych czytelników.

Bo...

Sam Broniewski powiedział, dlaczego

*... jestem w Polsce, i ramię w ramię
idę z moim narodem.
Ja z murarzami, z inżynierami —
przodem!*

*Czemuż to — przodem? Bo ten, kto pierwszy,
jak drogocenne narzędzie,
niósł słowo walki — ten pionier z wierszy —
jest, córko, w Polsce i będzie.*

Jest i będzie. I nie mylił się. Świadomy swojej roli społecznej poeta mógł to powiedzieć bez obawy, że zabrzmiał to fałszywą nutą pretensjonalności, romantycznej stylizacji.

Ale nie powiedział wszystkiego. Nie powiedział, że jest i będzie nie tylko dlatego, iż szedł w jednym szeregu z murarzami i z inżynierami, budowniczymi fundamentów nowego gmachu ojczyzny, ale i dlatego — a może przede wszystkim właśnie dlatego — że dawał wyraz najprostszym myślom i najprostszym uczuciom ludzi — najprostszym uczuciom miłości do dziecka, do żony, do kraju lat młodości i do narodu, do ojczyzny i świata.

A jest w jego wierszach prawda, którą każdy, kto je czyta, czuje — prawdą najprawdziwszą, bo między jego życiem i twórczością — w tym wielka siła sugestii tych wierszy — nie było najmniejszego, żadnego rozdzwieku.

Władysław Broniewski? Można go całego, bez reszty, cdczytać w jego wierszach.

Czytałem około czterdziestu lat temu wypowiedź pewnego literata, który twierdził, że twórczość poetycka jest swoistą formą mistyfikacji.

Znałem tego literata i znałem jego wiersze. Były na pewno — nigdy nie miałem co do tego wątpliwości — swoistą formą mistyfikacji.

No i co?... No i właśnie nic. Nic, dosłownie nic nie pozostało w świadomości powszechnej po mistrzu-mistyfikatorze.

A Broniewski?

*Nie o każdym śpiewają pieśń,
nie każdemu stawiają pomnik...*

Władysławowi Broniewskiemu wdzięczny mu za jego dzieło naród stawia pomnik w jego rodzinnym, ukochanym przez niego mieście.

Czy można jeszcze pytać; za co?

JAN HILCZER

Festiwale poezji im. Władysława Broniewskiego w Płocku

*„Com Ci obiecał spełnię —
wiersz mój odniosę ludziom”.*

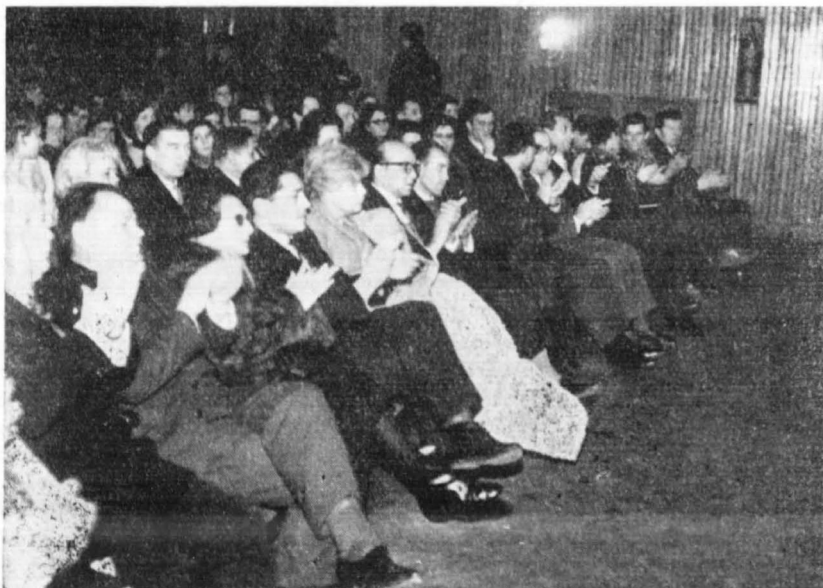
10 lutego 1962 roku przestało bić serce Wielkiego Poety Rewolucjonisty i Wielkiego Człowieka — Władysława Broniewskiego.

Płock to rodzinne miasto Poety — tu się urodził i wychował. Tu urodziła się jego poezja. Uważał zawsze Płock i jego okolice za swą „najbliższą ojczyznę”. Z Tumskiej spoglądał góry na ukochaną rzekę Wisłę lub dumął pod ulubionym dębem.

Płock i stare przyjaźnie przyciągały go ciągle jak magnes, toteż często i chętnie tu przyjeżdżał, odwiedzał starych i nowych znajomych i recytował swe wiersze. Robotnikom, chłopom, młodzieży. Wnikał w ich serca i pozostawał w nich na zawsze. Kochali go wszyscy, toteż jego śmierć tak bolesna dla całego narodu, dla nas mieszkańców Płocka była szczególnie dotkliwym ciosem.

Wiadomość o śmierci dotarła do Płocka 10 lutego o godzinie 22. Rankiem następnego dnia 11 lutego 1962 r. 3 osoby: Kazimierz Askanas, Franciszek Dorobek i Zygmunt Michnicki udali się osobiście samochodem do domu Broniewskiego, aby tam w imieniu miasta i własnym złożyć wdowie Wandzie Broniewskiej kondolencje. Przy trumnie poety zaciągnęli wartę honorową robotnicy budującego się Kombinatu Petrochemicznego.

Już w kilka dni po Jego śmierci obywatele i przyjaciele, młodzież i zakłady pracy zaczęli zgłaszać wnioski o trwale uczczenie pamięci Wielkiego Poety — Syna miasta Płocka. Był to początek narodzin sztandarowej ogólnopolskiej imprezy kulturalnej — Ogólnopolskiego Festiwalu Poezji im. Wł. Broniewskiego w Płocku. Wynikiem licznych wniosków mieszkańców Płocka była uchwała Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podjęta już 23 lutego 1962 roku; cytowana poniżej w pełnym jej brzmieniu:



Płock 10 i 11 lutego 1967 r. Festiwal Polskiej Poezji Współczesnej im. Władysława Broniewskiego. Na zdjęciu od lewej: Franciszek Dorobek, Stanisław Ryszard Dobrowolski, żona poety — Wanda Broniewska i Adam Stolarzewicz